Teraz Kult LGBTQ naciska na znormalizowanie kazirodztwa

Nowojorczyk, który pragnie poślubić własne dorosłe potomstwo, pozywa stan, próbując obalić prawa zabraniające kazirodczych praktyk.

Najnowszy rodzaj perwersji LGBTQ, pozew nazywa to kwestią „indywidualnej autonomii", aby osoba poślubiła członka rodziny. Państwo, dodaje, nie powinno mieć nic do powiedzenia.

„Dzięki trwałej więzi małżeńskiej, dwie osoby, niezależnie od relacji, jakie miałyby ze sobą nawzajem, mogą znaleźć wyższy poziom ekspresji, intymności i duchowości" – argumentuje rodzic w pozwie wniesionym do Sądu Federalnego na Manhattanie w sprawie z 1 kwietnia.

Podążając za trendem „miłość to miłość" promowanym przez kult LGBTQ, argumentacja pozwu koncentruje się wokół idei, że wszystko, co jest dobrowolne, powinno być legalne, nawet jeśli jest sprzeczne z wszelkimi moralnymi standardami przyzwoitości.

Chociaż potencjalne potomstwo pary może być zdeformowane lub uszkodzony mózg, powód twierdzi, że ma prawo „żyć swoją prawdą" (lub jej prawdą) bez ingerencji.

„Proponowani małżonkowie są pełnoletni" – wyjaśnia pozew w obronie. „Proponowani małżonkowie są biologicznymi rodzicami i dziećmi. Proponowani małżonkowie nie mogą się wspólnie rozmnażać".

Czy to oznacza, że jedna lub druga osoba jest za stara, aby mieć dzieci, czy też obie są tej samej płci, pozostaje niejasne. Niezależnie od tego, pozew identyfikuje parę jako członków flagi „PAACNP” flagi LGBTQ – PAACNP oznacza „Parent and Adult Child Non-Procreationable.” [Rodzic i dorosłe dziecko nie podlega prokreacji – tłum. radakcja]

„Pary rodzic-dorosłe-dziecko, dla których prokreacja jest praktycznie lub dosłownie niemożliwa, mogą aspirować do transcendentnych celów małżeństwa i szukać spełnienia w jego najwyższym znaczeniu”, argumentuje dalej pozew.

W typowej formie dla LGBTQ, pozew jest prześladowaniem pary za to, że nie ma takich samych „praw” jak normalne pary. Twierdzi, że niedopuszczenie dwóch członków rodziny do małżeństwa „zmniejszy ich człowieczeństwo”.

Czy jest jakiś limit perwersji LGBTQ?

Jak się okazuje, ta próba dodania kazirodztwa do „tęczowej” flagi LGBTQ jest częścią programu od lat. Pisarz *LifeSiteNews,* Michael L. Brown, dokumentuje to od lat.

W 2012 roku media forsowały pojęcie „genetycznego pociągu seksualnego” lub GSA. Dwa lata później sędzia z Australii uznał tę koncepcję za słuszną. Rok później pewien homoseksualny polityk w Irlandii publicznie opowiedział się za zalegalizowaniem kazirodztwa.

Już w 2007 roku *The New York Times* naciskał na zalegalizowanie kazirodztwa, wrzucając je do tej samej kategorii, co małżeństwa osób tej samej płci. Chociaż cały naród daleki jest od zgodzenia się z tym poglądem, to jednak kreacjoniści nowej kultury desperacko próbują.

„A więc znowu, smutno i tragicznie, to wszystko nie jest niczym nowym” – ubolewa Brown. „Śliskie zbocze jest bardzo realne”.

Brown dodaje, że gdyby samo małżeństwo można było tak radykalnie przedefiniować, aby usunąć wymóg jednego mężczyzny i jednej kobiety, to nie ma ograniczeń co do liczby konfiguracji małżeńskich, które mogłyby ostatecznie stać się normą.

O dziwo, Brown był jednym z zaledwie pięciu uczestników pisemnej debaty, która została wstrzymana w 2014 roku, która popierała nielegalność kazirodztwa dorosłych. Dwóch uczestników stwierdziło, że nie popierają idei kazirodztwa dorosłych za zgodą, ale argumentowali, że rząd nie ma prawa ingerować.

Dwie pozostałe jednak działały zgodnie z zasadą „miłość to miłość", która jest obecnie szeroko rozpowszechniona w społeczności LGBTQ, która nie dopuszcza żadnych ograniczeń dla rozwiązłości seksualnej i perwersji.

„Jaki rodzaj przerażającego wychowania powoduje, że ktoś chce poślubić własnego rodzica?" – zapytał jeden z komentatorów w *LifeSiteNews.*

„Byłoby fantastycznie, gdyby była to tylko farsa, pokazująca, jak absurdalne stały się rzeczy. Ale w dzisiejszych czasach nie pokładam takiej nadziei".

Artykuł przetłumaczono z gender.news